

STANISŁAW PŁAZA (Kraków)

Doraźny sąd kryminalny klucza muszyńskiego (XVII - XVIII w.)

I. Wstęp. II. Organizacja. III. Właściwość. IV. Funkcjonowanie

Dzieje ustroju wsi i sądownictwa dla chłopów w dawnej Polsce należą ciągle do najbardziej zaniedbanych dziedzin nauki historycznoprawnej. Osobnych prac dawniejszych i nowszych z tego zakresu jest bardzo mało; niewiele uwagi poświęcają temu ważnemu zespołowi zagadnień dzieła o szerszym zakresie, poświęcone bądź w ogóle wsi, bądź w ogólności ustrojowi i prawu sądowemu dawnej Rzeczypospolitej¹.

Nie lepiej przedstawia się stan badań nad historią południowego zakątka Sądecczyzny, gdzie leżał słynny kres (klucz) muszyński, mający dobrze zorganizowaną administrację gospodarczą i sądownictwo. Z prac, które dotyczą w pewnej mierze również naszej problematyki, wymienić tylko można prace W. Bębyńka², T. E. Modelskiego³, K. Pieradzkiej⁴, H. Stamińskiego⁵ i S. Płazy⁶.

¹ Zestawił je R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII wieku. Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe*, Toruń 1974, s. 186 - 188.

² W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie. Własność biskupstwa krakowskiego*, Przew. Nauk.-Liter., Lwów 1914 - 1916.

³ T. E. Modelski, *Prawo kreskie w państwie muszyńskim i lubowelskiem*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Lwów 1925, s. 149 - 164.

⁴ K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939.

⁵ H. Stamiński, *Sądecczyzna w roku 1629*, *Rocz. Sąd.*, t. 3, 1957, s. 92 i n.; tenże, *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądecczyzny*, *Rocz. Sąd.*, t. 6, 1965, s. 25 - 39; tenże, *O nowożytnej akcji osadniczej w Sądecczyźnie (lata 1573 - 1800)*, *Rocz. Sąd.*, t. 10 - 11, 1969 - 1970, s. 185 - 219; tenże, *Muszyna i jej starostowie*, *Rocz. Sąd.*, t. 12, 1971, s. 5 - 78.

⁶ S. Płaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich w Sądecczyźnie*

Podstawą badań nad historią ustroju wsi i sądownictwem wiejskim w dawnej Polsce i jej regionach południowych są przede wszystkim wiejskie księgi sądowe⁷. Podobnie rzecz się ma i z naszym terytorium. Niestety, z bardzo licznych niewątpliwie ksiąg muszyńskich zachowały się tylko trzy: jeden tom ksiąg kryminalnego sądu muszyńskiego z lat 1647 - 1765 (głównie wszakże z XVII w.)⁸ oraz dwa tomy ksiąg kreskiego sądu wójtowskiego prawa rugowego i podsędkowego z lat 1754 - 1766⁹.

Kres muszyński zajmował całą południowo-wschodnią część powiatu sądeckiego. Na południu graniczył z Węgrami, na zachodzie sięgał do Popradu i Piwnicznej, stykając się tam z królewszczycznami starostwa sądeckiego; stąd jego granica biegła w kierunku północnym na Kamiankę i Florynkę, gdzie opierała się o tenutę grybowską, dalej przekraczała rzekę Białą i dochodziła do wschodniej granicy powiatu nieco poniżej Grybowa. W drugiej połowie XVII w. klucz ten obejmował 35 wsi i dwa miasteczka (Muszynę i Tylicz). Te rozległe dobra należały do biskupstwa krakowskiego, stanowiąc 1/7 część wszystkich jego posiadłości. Zostały one skolonizowane w dwóch fazach: w wieku XIV przeprowadzono tu kolonizację niemiecko-polską, a w wieku XVI i XVII wołosko-ruską¹⁰.

II

Doraźny sąd kryminalny, właściwy dla całego klucza muszyńskiego, mający charakter sądu specjalnego i nadzwyczajnego, określany był różnymi nazwami, jak *sąd prawa gajnego*, *prawo zagajone*, *prawo kryminalne* czy najwłaściwiej *sąd prawa gajnego wielkiego kryminalnego* lub *prawo zborowe* z uwagi na jego skład¹¹.

Trudno ustalić czas powstania tego sądu. Zachowane po nim zapiski sądowe rozpoczynają się dopiero od 1647 r., przy czym obejmująca je księ-

XVI - XVIII w., ZN UJ, nr 135. *Prace Prawnicze* z. 25, 1966, s. 23 - 72; tenże, *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądecku XVI - XVIII w.*, CPH, t. XVIII, 1966, z. 1, s. 119 - 180; tenże, *W sprawie sołectw w województwie krakowskim*, Stud. Hist., R. 10, 1967, z. 1 - 2, s. 55 - 85; tenże, *Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim w. XIII - XVIII*, Roczn. Sąd., t. IX, 1968, s. 7 - 147.

⁷ A. Vetulani, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, w: Pam. VIII Powsz. Zjaz. Hist. Pol. w Krakowie, VII, Historia Państwa i Prawa, Referaty, cz. 1, Warszawa 1958, s. 205 - 213.

⁸ Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego, 1647 - 1765, wyd. F. Piekosiński, Star. Pr. Pol. Pom., t. 9, 1889 (dalej cyt.: MI plus numery zapisek i rok).

⁹ Księgi te znajdują się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie, w Oddziale na Wawelu pod sygnaturami: Dep. 100 i 101. (Dalej cyt.: MII i MIII oraz strony rękopisu).

¹⁰ S. Płaza, *Sołectwa*, s. 47.

¹¹ MI, 1, 1647 r.; 3, 1648 r.; 9, 1649 r.; 11, 1653 r.; 15, 1654 r.; 16, 1657 r.; 17, 1661 r.; 32, 1719 r.

ga zaczyna się tak, jakby to był kolejny jakiś tom. Dlatego przypuszczenie F. Piekosińskiego, iż powstanie tego sądu należy wiązać z konstytucją sejmową z 1647 r. o potrzebie zwalczania rozbojów od strony Węgier, ma bardzo słabe podstawy. Raczej taki sąd istniał już znacznie wcześniej, tyle że od połowy XVII w. został lepiej zorganizowany oraz zintensyfikował swoją działalność¹².

Omawiany sąd składał się z „trojga prawa”: muszyńskiego, tylickiego i kreskiego. Stąd czasem określano go jako *prawo w sądzie siedzące tak miasteczek obu jako i kresu sołtysie*. „Prawa” muszyńskie i tylickie obejmowały sądy: ławnicze, radzieckie i cechowe. Sądy ławnicze składały się z wójta, podwójciego oraz przysięgłych ławników. Najżywszy był udział muszyńskiego sądu ławniczego z udziałem 5 - 7 ławników. Rzadszy i skromniejszy był udział tylickiego sądu ławniczego (2 - 3 ławników). Z sądem ławniczym ściśle łączył się radziecki, tworząc poza sądem kryminalnym ławniczo-radziecki sąd muszyński lub tylicki. Sądy radzieckie w składzie sądu kryminalnego reprezentowane były przez burmistrza i prokonsula oraz kilku rajców (2 - 4). I w tym wypadku tyliccy przedstawiciele rady występowali rzadziej od muszyńskich i w mniejszym składzie. W bardziej skomplikowanych sprawach starano się zwiększyć skład sądu kryminalnego, zapraszając do udziału w sączeniu „starych” rajców. Cechy reprezentowane były przez 2 - 4 starszych cechowych (cehmistrzów), z reguły muszyńskich (rzemiosła kowalskiego, płóciennego, szewskiego, krawieckiego), przy czym występowali oni raczej sporadycznie. „Prawo” kreskie reprezentowane było w sądzie kryminalnym przez urząd kreski, tj. wójta, podwójciego, asesorów (w tym pisarza prowentowego) i pisarza kreskiego; nie zawsze uczestniczyli oni w tym komplecie. Pochodzili oni z wyborów, przeprowadzanych przez starostę klucza z nakazu komisarza generalnego biskupstwa podczas zebrania gromad na sądach rugowych, które odbywały się w ratuszu kreskim. Urząd kreski był przede wszystkim organem sądowym. Nadto w sądzie kryminalnym brali udział, na zasadzie zapewne dawniejszego i szerszego prawa sołtysów dziedzicznych, sołtysi „przysięgli”, czyli urzędowi z kresu, wyjątkowo chyba wszyscy, zazwyczaj w liczbie od dwóch do pięciu, a więc nie z każdej wsi. Udział ich wszakże zanikał od końca XVII w.¹³

Nie tylko wymienione trzy „prawa” rzadko występowały w pełnych swoich składach, ale zdarzało się, iż czasem całego jakiegoś „prawa” nie było w ogóle, a nawet dwóch od razu. Do zupełnych wyjątków należał brak „prawa” kreskiego, co zapewne tłumaczyć należy tym, że sprawa nie była ze wsi, lecz z miasta¹⁴. Częściej natomiast zdarzało się, iż nie było „prawa”

¹² F. Piekosiński, MI, s. 5 - 6; W. Bębynek, *Starostwo*, s. 316, 319; T. E. Modelski, *Prawo kreskie*, s. 152.

¹³ MI, 3, 1648 r.; 11, 1653 r.; 13, 1654 r.; 21, 1664 r.; 24, 1683 r.; 33, 1727 r.; 34, 1762 r.; 36, 1765 r.; MIII, s. 203, 1765 r.

¹⁴ MI, 16, 1637 r.; 35, 1763 r.; F. Piekosiński, MI, s. 7.

tylickiego¹⁵. Wyjątkowo także sąd składał się tylko z jednego „prawa”, muszyńskiego, „prawa” radzieckiego i wójtowskiego (i to niekompletnego), mimo iż sądził sprawy także ze wsi¹⁶.

Jeżeli sprawa toczyła się przez pewien czas (np. wskutek poddawania oskarżonego torturom), to sąd nie musiał w każdym jej stadium występować zawsze w tym samym składzie; mógł być on węższy przy wysłuchaniu oskarżenia i pierwszych przesłuchaniach oraz podejmowaniu decyzji o torturach, a szerszy przy końcowych przesłuchaniach i wydawaniu wyroku¹⁷.

Doraźny sąd kryminalny całkiem wyjątkowo odbywał się w obecności starosty bądź podstarościego muszyńskiego¹⁸. W składzie sądu trafiają się czasem jacyś „sąsiedzi”, zapewne stron¹⁹.

Z reguły sąd kryminalny odbywał się na ratuszu miejskim w Muszynie. Tylko wyjątkowo miejscem tym był ratusz miejski w Tyliczu²⁰.

Omawiany sąd kryminalny nie zbierał się z mocy prawa w określonych z góry terminach, lecz na wyraźne polecenie starosty lub dzierżawcy klucza, lub „dozorcy muszyńskiego” dla osądzenia określonej, zazwyczaj jednej sprawy, chociaż obejmującej czasem kilku sprawców. Obecność starosty w sądzie nie była konieczna. Sąd „zagajał” wójt muszyński, który zapewne także mu przewodniczył. Zdarzyć się wszakże mogło, że i bez niego ten sąd musiał funkcjonować²¹.

Istotną rolę przed sądem kryminalnym odgrywał instygator (oskarżyciel), bez którego sprawa nie mogła być wszczęta przed tym sądem ani kontynuowana bez jego poparcia; wywierał on także poważny wpływ na wymiar kary lub sposób jej wykonania. Jeżeli przeciw podejrzanemu nie wystąpił instygator, to był on zwalniany z aresztu na polecenie starosty muszyńskiego. Sąd kryminalny sam zatem nie występował w charakterze oskarżyciela, nie był to więc sąd typu inkwizycyjnego. Instygator mógł mieć charakter publiczny lub prywatny. Nie było stałego instygatora publicznego; w tym charakterze mogły wystąpić różne osoby, co zależało przede wszystkim od rodzaju sprawy. W sprawach, w których zainteresowana była szersza społeczność kresu muszyńskiego, a przede wszystkim administracja dominialna, jak w przypadku rozbojów, w charakterze instygatorów publicznych występowali zazwyczaj ci, którzy

¹⁵ MI, 1, 2, 1647 r.; 12, 1653 r.; 15, 1654 r.; 17, 1661 r.; 19, 1679 r.; 24, 1683 r.; 28, 29, 1687 r.; 31, 1707 r.; 32, 1719 r.; 42, 1762 r.

¹⁶ MI, 18, 1678 r.; 20, po 1664, a przed 1679 r.; 30, 1703 r.; 33, 1727 r.; W. Bębynek, *Starostwo*, s. 316 - 317.

¹⁷ MI, 28, 1685 r.; 30, 1702 r.; 32, 1719 r.

¹⁸ MI, 2, 1647 r.; 16, 1657 r.

¹⁹ MI, 9, 1649 r.

²⁰ MI, 16, 1657 r.; 35, 1763 r.

²¹ MI, 2, 1647 r.; 9, 1649 r.; 28, 1687 r.; 32, 1719 r.; 33, 1727 r.; W. Bębynek, *Starostwo*, s. 18.

z urzędu zajmowali się ściganiem sprawców takich przestępstw, a więc harnicy jako organ policyjny starosty. Jeżeli sprawą zainteresowana była określona wieś, to oskarżenie wnosili znów ci, którzy niejako z urzędu byli do tego powołani, a więc sołtysi lub wójtowie z przysiężnymi, a czynili to w imieniu całej gromady, chociażby poszkodowanym (pokrzywdzonym) był tylko jeden gospodarz. W sprawach z obcych wsi w charakterze instygatora przed muszyńskim sądem kryminalnym mógł wystąpić krąjnik, który we wsiach osadzonych na prawie wołoskim pełnił analogiczną funkcję, jak wójt — z tą różnicą, że podlegało mu kilka wsi (tzw. kraina). W pewnych szczególnych przypadkach (np. czarów) powoływano doraźnie instygatora publicznego, a więc do określonej tylko sprawy; mogli dokonać tego np. mieszczenie muszyńscy, jeżeli przestępstwo popełnione zostało na ich terenie. W charakterze instygatora publicznego mogła wystąpić również cała społeczność, np. gromada. W obu tych przypadkach oskarżenie przybierało charakter skargi ludowej. Obok instygatora publicznego mógł wystąpić także sam pokrzywdzony jako współoskarżyciel, np. w sprawie o mężobójstwo żona zabitego, o cudzołóstwo zdradzony małżonek. Instygatora prywatnego ustanawiał pokrzywdzony lub jego rodzina; miał zatem charakter pełnomocnika prawnego. W charakterze instygatora (oskarżyciela) mógł wystąpić również sam pokrzywdzony²².

III

Miejscowa właściwość dorażnego sądu kryminalnego obejmowała cały kres muszyński, nie wyłączając miasteczek Muszyny i Tylicza. Właściwość podmiotowa obejmowała całą pospolitą ludność tego kresu, a więc chłopów, sołtysów i mieszczan. Wbrew ogólnie przyjętej zasadzie *actor sequitur forum rei*, która nakazywała dochodzić sprawiedliwości w sądzie właściwym miejscowo i podmiotowo oskarżonego muszyński sąd kryminalny sądził także obcych poddanych (królewskich, szlacheckich), a nawet z obcego państwa (Węgier), którzy dopuścili się ciężkich przestępstw na terenie kresu biskupiego i zostali tam przyłapani. Postępował zatem tak, jak to robią sądy w niektórych współczesnych nam państwach, które nie przewidują ekstradycji przestępców, lecz sądzą ich we własnych sądach. Przy sądzeniu obcych poddanych nie pojawiał się nawet problem zgody na to ich panów dominialnych, co jest zresztą zrozumiałe, gdyż z reguły chodziło o takie przestępstwa, które musiały kończyć się wyrokiem śmier-

²² Jeżeli się przynajmniej tej summy połowica zwróci, garłem go daruję (MI, 13, 1654 r.). O cudzołóstwo mógłby być ścięty, ale o to nie jest oskarżonym (MI, 29, 1687 r.). MI, 2, 1647 r.; 3, 1648 r.; 9, 1649 r.; 11, 1653 r.; 13, 15, 1654 r.; 16, 1657 r.; 21, 1664 r.; 18, 1678 r.; 19, 1679 r.; 26, 1685 r.; 33, 1727 r.; 34, 1762 r. MIII, s. 42, 1762 r.; s. 203, 1765 r.

ci, a więc po co mieliby jeszcze robić sobie kłopot z takim poddanym przestępcą, którego przecież i tak trzeba było utracić, jako że nie można było darować czynów przestępnych tylko dlatego, że popełnione zostały w innych dobrach; to zresztą narażałoby pana na proces we właściwym mu sądzie szlacheckim; lepiej zatem było nie interesować się w ogóle losem takiego poddanego-przestępcy lub w odpowiedzi na zapytanie muszyńskiego sądu kryminalnego o moralne oblicze sprawcy nawet poważnie go obciążyć (złodziej główny). Przy rozpatrywaniu sprawy obcego poddanego sąd kryminalny uwzględniał przestępstwa popełnione nie tylko na terenie kresu muszyńskiego, ale także na drogach publicznych oraz w innych „państwach” dominialnych, a nawet w innych krajach, w szczególności na Węgrzech²³.

Właściwość rzeczowa ograniczała się do najcięższych spraw karnych, tzw. gardłowych. Należały tu przede wszystkim przestępstwa przeciwko życiu, a więc zabójstwa (w tym dzieciobójstwo), różne rozboje i rabunki z najściem domostwa i włamaniem (dokonywane czasem w bandzie po kilkanaście osób), łupiestwa i kradzieże (w tym szczególnie ciężkie, jak wołów czy rzeczy z cerkwi), podpalenie, czary.

Za wymienione przestępstwa sąd kryminalny z reguły wymierzał karę śmierci bądź przez powieszenie lub ścięcie (rzadko), bądź w formie kwalifikowanej (przez ćwiartowanie, tłuczenie kołem i wplecenie w koło, wbicie na pal, zawieszenie na palu, spalenie na stosie). Rzadko ograniczał się do wymierzenia kary chłosty, zresztą bardzo wysokiej (50 — 100 plag)²⁴.

Muszyński sąd kryminalny w wymierzaniu sprawiedliwości stał wyraźnie na gruncie teorii odstraszenia, panującej w prawie karnym miejskim w Polsce i w ogóle w krajach europejskich w owym czasie. Wprost to podkreślił w jednym z wyroków: *aby był ścięty, a po ścięciu ma być ćwiartowany, a to dla tej przyczyny, aby się na potem inni kajali*²⁵. Takie same stanowisko reprezentowała ordynacja dla klucza muszyńskiego z 1647 r., która stwierdziwszy, iż *wiele między sołtysami i poddanymi kresu tego buntowników, czarowników i swawolników znajduje się, którzy spokojnym do złego powodem są*, nakazywała ich karać śmiercią *na przykład innym*. Czasem podkreślano potrzebę eliminacji sprawcy: *aby na dalsze czasy ludziom nie szkodził*. Był to zatem sąd bardzo surowy, z reguły niemal szafował karą śmierci. Dlatego dwaj przestępcy odgrąжали się, że spalą Muszynę, ponieważ *ginie tam ludzi wiele*, tj. w drodze wyroków sądowych²⁶.

²³ MI, 3, 1648 r.; 11, 1653 r.; 15, 1654 r.; 29, 1687 r.; 30, 1702 r.; 32, 1719 r.; 33, 1727 r.; MIII, s. 203, 1765 r.

²⁴ K. Pieradzka, *Na szlakach*, s. 39. Zob. też poprzedni przypis.

²⁵ MI, 33, 1727 r.

²⁶ Orydnacje i ustawy wiejskie. Z archiwum metropolitalnego i kapitulnego w Krakowie. 1451 - 1689, wyd. S. Kuraś, Kraków 1960, s. 99, 103; MI, 2, 1647 r.; 32, 1719 r.

Kara śmierci była zróżnicowana w zależności od stopnia ciężkości: mogła być zwykła bądź kwalifikowana. Za najłagodniejszą formę uchodziła kara ścięcia mieczem, którą sąd wymierzał dla *mniejszych winowajców*²⁷. Drugą łagodną formą kary śmierci było jej wykonanie przez powieszenie²⁸. Bardziej różnorodne były kwalifikowane kary śmierci. Wszystkie formy były bardzo okrutne. W szczególności należała tu kara łamania kołem, której wykonanie sąd niekiedy szczegółowo określał²⁹. Następnie pogruchotanego skazańca z reguły wplatanó jeszcze w koło, które umieszczano na palu³⁰. Inną od tej ostatniej kary było wbicie na pal³¹. Za rozbój na drogach karano najczęściej ćwiartowaniem żywcem³². Karę spalenia żywcem na stosie orzekano nie tylko w stosunku do czarownic, ale także i mężczyzn za podpalenia³³. Występował tu zatem element kary odzwierciedlającej. Na to zresztą zwracał uwagę czasem nawet sam sąd i przy innych formach kary śmierci, jak przy powieszeniu na postronku, z którym sprawca chodził kraść woły czy konie³⁴, lub przy karze ścięcia mieczem za posłużenie się tym narzędziem ~~zbrodni~~³⁵.

W pewnych wypadkach sąd kryminalny nie orzekał kary śmierci, chociaż sprawca na nią zasługiwał. Działo się tak w razie odstąpienia pokrzywdzonego od oskarżenia prywatnego; wtedy sąd — w myśl zasady: *nemine instigante reus absolvitur* — uwalniał sprawcę od kary głównej (śmierci), a ograniczał się tylko do wymierzenia mu „pamiętnego” w postaci plag (100). Jednocześnie zagroził sprawcy, że w razie popełnienia jakiegokolwiek nowego przestępstwa ukarany zostanie szubienicą, czyli

²⁷ „Nie byli tak wielkimi tego uczynku principałami” (MI, 16, 1657 r.) Zob. też MI, 12, 1653 r.

²⁸ Na przykład kradzież czy pomocnictwo w grabieży (MI, 13, 1654 r.; 16, 1657 r.; 28, 1687 r.).

²⁹ Tak żywcem, żeby był kołem, żelazem okutym zatluczonym [...], a jako swój występek rękami pełnił [sc. udusił kobietę], tak aby na rękach najpierwszą karę odniósł naznacza, to jest mają mu być ręce obie we dwóch miejscach kołem niżej i wyżej łokcia łamane, pierwszej prawa, potem lewa, potem ma być w piersi trzy razy uderzon kołem; po piersiach połamanych mają mu być nogi obie powyżej i niżej kolana, pierwszej prawa, potem lewa połamane uderzeniem po razie jednym, najwięcej dwa, gdyby nie przełamała się za pierwszym uderzeniem którakolwiek kość; potem ma być w koło wplecion i na pale zawieszon (MIII, s. 42, 1762 r.).

³⁰ MI, 2, 1647 r.; 3, 1648 r.; 26, 1685 r.; 34, 1762 r.

³¹ Za rozboje (łupiestwo, zabójstwo), MI, 15, 1654 r.

³² MI, 1, 2, 1647 r.; 11, 1653 r.; 16, 1657 r.; 21, 1664 r.; 31, 1707 r.

³³ MI, 18, 1657 r.; 19, 1679 r.; 24, 1683 r.

³⁴ Ponieważ kradł woły, konie, ma być na szubienicy postronkiem karany, bo z postronkiem chodził (MI, 29, 1687 r.; zob. też 30, 1702 r.).

³⁵ Jako sam mieczem rękami swojemi ciął wyrażonych nieboszczyków, tak aby był mieczem zacięty i od mistrza przy szubienicy pochowany i jako rękami swemi pełnił zabójstwo, tak po śmierci ma prawa ręka odcięta i na pal przybita być (MIII, s. 203, 1765 r.).

był to rodzaj zawieszenia orzeczenia kary śmierci, przy czym odwieszenie nie miało już zależeć od popierania oskarżenia przez pokrzywdzonego. Niemniej takie postępowanie świadczyło o istnieniu silnych elementów skargowych w procesie przed tym surowym sądem, skoro w razie wycofania prywatnego oskarżenia nie orzekano przewidzianej za dane przestępstwo kary. Nie zawsze wszakże tak się działo: oto w razie popełnienia szczególnie ciężkiego przestępstwa (np. morderstwa), to chociażby najbliżsi ofiary (żona, brat) za to *nie następowali na życie sprawcy*, sąd nie cofał się przed wyrokiem śmierci ³⁶.

Sposób wykonania orzeczonej kary śmierci mógł ulec zmianie. Z wnioskiem o taką zmianę mógł wystąpić sam skazany, jego rodzina lub osoby duchowne. W przypadku sprawy, w której występował także oskarżyciel prywatny (pokrzywdzony), musiał on wyrazić zgodę na to. Decyzję o zmianie sposobu wykonania kary śmierci podejmował bądź sąd, który wydał wyrok śmierci, bądź instancja wyższa, do której zwrócono się z takim wnioskiem. Zmiana polegała z reguły na zastąpieniu kwalifikowanej kary śmierci — normalną. W szczególności zamiast spalenia żywcem na stosie bądź łamania kości i wplecenia w koło — ścięcie mieczem, a dopiero potem miało nastąpić łamanie kości i wbicie głowy na pal. Czasem skazany wolał ścięcie mieczem niż powieszenie, które uchodziło za karę hańbiącą. Wyjątkowo kara śmierci mogła być w ogóle zamieniona na inną, w szczególności na karę chłosty. W takich wypadkach brano pod uwagę okoliczności łagodzące, do których zaliczano dotychczasową niekaralność oraz młody wiek sprawcy, co miało szczególne znaczenie przy ciężkich przestępstwach obyczajowych ³⁷.

Karę chłosty orzekał sąd kryminalny jako zasadniczą całkiem wyjątkowo, za lżejsze przestępstwa, do których zaliczał np. kradzież ksiąg z cerkwi. Naznaczał tę karę także w przypadku zmiany kary śmierci na chłostę bądź w razie niemożności świadczenia odszkodowania pieniężnego, w miejsce którego musiały być w takim wypadku wymierzone plagi. Kara chłosty miała być w zasadzie wymierzona zaraz po wydaniu wyroku. Wykonywano ją publicznie na rynku muszyńskim. Za cudzołóstwo żony wymierzał ją zdradzony mąż ³⁸.

IV

Kreskie władze dominialne dążyły do tego, by następowało możliwie szybkie ściganie popełnionego przestępstwa. Zaraz po ujawnieniu czynu przestępnego miejscowi funkcjonariusze (sołtysi, wójtowie) powinni do-

³⁶ MI, 28, 1687 r.; MIII, s. 203 - 205, 1765 r.

³⁷ MI, 2, 1647 r.; 9, 1649 r.; 19, 1679 r.; 28, 29, 1687 r.; 34, 42, 1762 r.

³⁸ MI, 17, 1661 r.; 19, 1679 r.; 28 1687 r.

nieść o nim jurysdykcji zamkowej lub urzędowi kreskiemu, by zaraz przeprowadzona została *rewizja i inkwizycja po świeżym przypadku*, czym zajmowali się przede wszystkim harnicy, ale nie tylko. Dochodzenie w poważniejszych sprawach (np. dzieciobójstwa) przeprowadzały trzy „prawa”: muszyńskie, tylickie i kreskie. W sprawach, które wymagały nawiązania kontaktów pozamuszyńskich, występował również sam starosta (dzierzawca) muszyński, który zlecał przeprowadzenie określonych czynności śledczych. W szczególności posyłał jednego z członków urzędu kreskiego (wójta lub podwójciego) do miejscowości, skąd pochodził sprawca (inne dominium, miasto, a nawet obcy kraj, Węgry), by zebrał informacje przede wszystkim o osobie sprawcy i ewentualnie o popełnionym przezeń czynie przestępnym³⁹.

Sprawa przed sądem rozpoczynała się od wniesienia przez instygatora *żałoby kryminalnej*, zwanej także *skargą kryminalną*. Strony do sądu wzywane były *ordynansem zamkowym*, czyli pozwem w imieniu starosty. Terminy stawienia się były krótkie. Jeżeli sprawcę udało się schwycić, to wraz z oskarżeniem dostarczano go sądowi⁴⁰.

W postępowaniu przed sądem kryminalnym oskarżony mógł mieć swego obrońcę, plenipotentą. Mógł to być przyrodzony plenipotent, np. ojciec, bądź umowny. Zazwyczaj plenipotent występował obok oskarżonego, za którego składał odpowiednie oświadczenia, np. żałobę, odpowiedź na oskarżenie bądź przytaczał okoliczności odciażające, jak np. w sprawie o kradzież rzeczy z cerkwi plenipotent sprawcy bronił go wymówką, że go diabeł do tego podkusił, który *na ten czas był tam*⁴¹.

Proces przed sądem kryminalnym mógł trwać czasem dość długo, nawet szereg miesięcy (np. od jesieni do wiosny), jako że przeplatały się w nim elementy śledztwa (uzupełnianego) oraz postępowania dowodowego, przerywanego torturami. Sąd przeprowadzał kolejne inkwizycje, przesłuchania oskarżonego, których mogło być od jednego do czterech. W trakcie procesu oskarżony trzymany był w więzieniu muszyńskim. Oskarżony mógł prosić sąd kryminalny, by puścił go *na okup*, licząc, że to umożliwi mu pogodzenie się z oskarżycielem⁴².

Instygator przedstawiając treść żałoby, podkreślał, iż w imieniu mieszkańców kresu prosi *po wtóre i po trzecie o sprawiedliwość*. Jeżeli oskarżony dobrowolnie przyznał się do zarzucanych mu czynów, to sąd dalej nie prowadził już postępowania dowodowego, lecz wydawał wyrok zasadzający, nie dociekając zatem prawdy materialnej, ale nie była to reguła, jak zobaczymy niżej. Jeżeli natomiast oskarżony lub jego plenipotent *pro-*

³⁹ MI, 29, 1687 r.; 33, 1727 r.; 36, 1765 r.; MIII, s. 276-277; W. Bębynek, Starostwo, s. 317.

⁴⁰ MI, 13, 1654 r.; 26, 1685 r.; 33, 1727 r.

⁴¹ MI, 13, 1654 r.; 17, 1661 r.; 24, 1683 r.

⁴² MI, 26, 1685 r.; 33, 1727 r.

testował się groszem po trzykroć, czyli zaprzeczał oskarżeniu, powstawał spór i w związku z tym sąd pytał oskarżyciela, czy *prawnie chce postępować* przeciw oskarżonemu *do ostatniego kresu w tej żałobie i popierać tej sprawy*. W razie podtrzymania oskarżenia sąd wydawał *pierwszy dekret* (*sententia prima*), którym nakazywał poddać oskarżonego torturom, czyli oddać *na quaestie mistrzowi*, tj. katu. Ten dekret czasem przedkładano do zatwierdzenia staroście lub dzierżawcy muszyńskiemu, ale raczej w sprawach wyjątkowych, np. gdy oskarżonym był obcy poddany. W obliczu tej groźby tortur przeprowadzano ponownie przesłuchanie oskarżonego, drugą inkwizycję. Dopiero jeżeli ona okazała się bezskuteczna, przystępowano do tortur, ale znów nie była to reguła, gdyż nierzadko już drugą inkwizycję poprzedzały tortury⁴³.

Przyznanie się do winy nie zawsze kończyło sprawę i chroniło od tortur, zwłaszcza gdy sprawca uchodził za *głównego złodzieja i rozbójnika* w okolicy. Poddawano go zatem torturom *dla lepszego i dalszego przyznania się*, ponieważ *tak wiele szkód i kradzieży gdzie indziej znajduje się, jeżeli i on do czego większego nie przyzna się, złodziejstwa i uczynku jakiego złego*. Tortury kontynuowane po przyznaniu się oskarżonego do winy w konkretnej sprawie były zatem sposobem wykrywania sprawców innych czynów przestępnych, nie objętych konkretnym oskarżeniem. Były wprawdzie prowadzone bez mała na ślepo, na podstawie faktycznego domniemania, niemniej czasem przynosiły pewne rezultaty: albo sprawca przyznawał się do jeszcze innych czynów, albo wychodziły na jaw nowe przestępstwa, albo ujawniano sprawców znanych przestępstw. Przy takim zatem podejściu do tortur zdarzało się, że nawet przyznanie się oskarżonego do winy tuż przed ich rozpoczęciem nie ratowało go przed nimi, gdyż przeprowadzano je *dla lepszego konfirmatjej*. Czasem mimo przyznania się sprawcy do zarzucanego mu czynu sądowi chodziło o wydobycie zeń na torturach motywów popełnionej zbrodni lub przyznania się do umyślnego popełnienia przestępstwa, a nie np. po pijanemu czy nieumyślnie. Niekiedy przeprowadzano tortury po dobrowolnym przyznaniu się do winy *dla lepszego wybadania i dla lepszego informatjej samych siebie*. Tym bardziej czekały sprawcę tortury, jeżeli tylko częściowo przyznał się do winy (*nie ze wszystkim*). W takim wypadku torturowano go również *dla lepszego dokumentu i pewności*. To szafowanie torturami było dla omawianego sądu bardzo znamienne. Zdradzało nie tylko, może podświadomą, dążność do ustalenia prawdy materialnej w procesie, ale praktykowane okrucieństwo dowodowe było, być może również nie w pełni świadomym, elementem polityki penitencjarnej, która całkowicie opierała się na teorii odstraszenia⁴⁴.

⁴³ MI, 3, 1648 r.; 9, 1649 r.; 13, 1654 r.; 15, 1654 r.; 19, 1679 r.; 31, 1707 r.; 32, 1719 r.; 33, 1727 r.

⁴⁴ MI, 11, 1653 r.; 13, 1654 r.; 24, 1683 r.; 26, 1685 r.; 29, 1687 r.; 30, 1702 r.; 32, 1719 r.; 33, 1727 r.

Sąd decydując o poddaniu oskarżonego torturom jednocześnie określał w swoim dekrete sposób ich przeprowadzenia, kierując się zresztą odpowiednimi przepisami w tej mierze, co zresztą wynikało z ówczesnego formalizmu procesowego. Nie mogło być tu żadnej dowolności ani ze strony sądu, ani ze strony „mistrza”, który tortury przeprowadzał; okrucieństwo miało się odbyć ściśle według norm prawnych i zwyczajowo ustalonej „techniki” torturowania. Polegała ona na rozciąganiu sprawcy sznurem przy użyciu kołowrotu oraz przypiekaniu go świecami, przy czym „próby” te stosowano na przemian. Dopuszczalne było trzykrotne „ciągnięcie” i trzykrotne przypiekanie ogniem. Sąd mógł wszakże ustalić jeden tylko rodzaj „prób” (tylko przypiekanie albo tylko rozciąganie) bądź określić niższą ich wielokrotność (np., że ma być *pociągniony dwa razy i ogniem probowany trzy razy*). Całkiem wyjątkowo tylko mogła nastąpić jeszcze czwarta „próba” (*czwarty raz nad dekret ogniem pieczony*). Po każdej takiej „próbie” przeprowadzano przesłuchanie torturowanego. Przyznanie się do winy już po pierwszej „próbie” nie uwalniało od przewidzianych następnych, gdyż chodziło o wydobycie z oskarżonego informacji nie tylko o zarzucanym mu czynie, lecz i o innych także. Sposób przeprowadzania tortur był tak okrutny, iż oskarżeni na ogół do wszystkiego przyznali się, zdaje się, iż czasem nawet do takich czynów, których sami nie popełniali, lecz inni byli ich sprawcami; przy okazji składali także zeznania obciążające innych przestępców. Tortury, których głównym celem były wymuszenie na oskarżonym przyznania się do winy, co traktowano jako główny środek dowodowy, stosowany zresztą w owym czasie dość powszechnie w Polsce w procesach karnych przed sądami miejskimi (rzadko szlacheckimi), a w innych krajach z reguły przed wszystkimi sądami, — były wprawdzie bardzo niehumanitarne i zawodne w niejednym wypadku, niemniej stanowiły dość skuteczne narzędzie walki w tym niespokojnym zakątku kraju z groźnym światem przestępnym, który godził w interesy nie tylko feudałów, ale w dużej mierze przede wszystkim zagrażał spokojnemu życiu ludności pospolitej⁴⁵.

Poza torturami stosowano także inne środki dowodowe, ale miały one już mniejsze znaczenie. Spośród nich na czoło wysuwały się środowiskowe opinie o sprawcy. Sąd wzywał sołtysów częściowych i całą gromadę i pytał ich nie tyle o okoliczności czynu przestępnego, ile o dotychczasowe życie sprawcy oraz czy chcą go „bronić”. Mogli odmówić „obrony”, np. argumentując, że nic o sprawcy nie wiedzą, gdyż przez cały rok nie było go we wsi. Sołtysi i gromada nie musieli się stawić w sądzie osobiście, lecz mogli wysłać na rozprawę swego plenipotentą. Taka negatywna opinia, chociaż nie oparta na znajomości okoliczności czynu przestępnego, traktowana była jako środek dowodowy i stanowiła ważną podstawę bardzo nie-

⁴⁵ MI, 9, 1649 r.; 12, 1653 r.; 19, 20, 1679 r.; 26, 1685 r.; 29, 1687 r.; 30, 1702 r.; 31, 1707 r.; 32, 1719 r.; 33, 1727 r.

raz surowego wyroku skazującego. Po takie opinie posyłano czasem do innych dominiów lub nawet na Węgry ⁴⁶.

Rzadko występowali przed sądem kryminalnym świadkowie we właściwym tego słowa znaczeniu, których zeznania oparte były na znajomości okoliczności sprawy. Sporadyczne są tylko wzmianki o przysiędze stron lub świadków, przy czym zazwyczaj w tym sensie, iż gotowi oni byli ją złożyć. Z innych dowodów są wzmianki o obdukcji zabitego, czemu miał towarzyszyć współmałżonek zmarłego, o produkowaniu *lice*, czy dochodzeniu *szlakiem* w sprawach o kradzież. Korzystano także z dowodów pisemnych, zwłaszcza w przypadku, gdy zwracano się do innych sądów (w Nowym Sączu, Bieczu i in.) po informacje o sądzonych przestępcach ⁴⁷.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego sąd przystępował do sformułowania wyroku końcowego (*sententia finitiva*). W tym celu sędziowie nie udawali się na naradę do osobnego pomieszczenia, lecz na miejscu „schyliwszy się” uzgadniali wyrok. Przy jego ustanawianiu obowiązywała zasada większości głosów, tak jak to zresztą było regułą w ogóle w sądownictwie staropolskim. Jeżeli wyrok zapadł jednomyślnie, to specjalnie to zaznaczano. Sąd kryminalny orzekał według prawa magdeburskiego, zebranego w dziełach Bartłomieja Groickiego, co wyraźnie w niektórych wyrokach zostało zaznaczone. Rozróżniał przestępstwa umyślne od nieumyślnych; uwzględniał okoliczności obciążające i odciążające (jak. np. silne wzburzenie). Pomocnictwo karał na równi ze sprawstwem. Stosował domniemanie faktyczne (typu: *iz ten nie raz był podejrzaný*) ⁴⁸.

Wydawane przez sąd kryminalny wyroki śmierci wymagały do swej ważności (prawomocności) zatwierdzenia z urzędu ze strony starosty jako instancji wyższej. Starosta wprowadził z reguły aprobował je we *wszystkich punktach*, ale mógł je także zmienić, np. w *punkcie* dotyczącym sposobu wykonania kary, albo nawet uchylić wyrok śmierci na skutek czyjogoś wstawienictwa (np. swojej żony). Jeżeli wyrok zapadł z udziałem przedstawiciela dominialnego (np. chociażby tylko podstarościego), to nie podlegał zatwierdzeniu. Zasada aprobaty wyroków eliminowała możliwość apelacji od sądu kryminalnego do starosty. Od tej zaś instancji w sprawach kryminalnych nie można się było odwołać do jeszcze wyższej, jako że sąd kryminalny miał charakter sądu doraźnego, który miał działać szybko i spraw nie przewlekać ⁴⁹.

W związku z tym zaaprobowane wyroki były od razu wykonywane.

⁴⁶ MI, 21, 1664 r.; 28, 29, 1687 r.; 33, 1727 r.

⁴⁷ MI, 20, po 1664 r.; 33, 1727 r.

⁴⁸ MI, 1, 2, 1647 r.; 12, 1653 r.; 13, 1654 r.; 16, 18, 1657 r.; 26, 1685 r.; 30, 1702r.; 33, 1727 r.; 34, 1762 r.; 36, 1765 r.; MIII, s. 203, 1765 r.

⁴⁹ MI, 12, 1653 r.; 16, 1657 r.; 24, 1683 r.; 26, 1685 r.; 33, 1727 r.; MIII, s. 203, 1765 r.

Tak się z tym śpieszono, że w sporadycznych wypadkach, a nie budzących żadnych wątpliwości, wyrok wykonywano bez aprobaty starosty, którego poza tym widocznie nie było na miejscu. Przy egzekucji obecny był instygator, który po wykonaniu wyroku dziękował sądowi za wymierzenie sprawiedliwości. Zarówno dla wykonania wyroków śmierci, jak i przeprowadzania tortur utrzymywano stałego „mistrza” (kata). Wyjątkowo sprowadzano go z Biecza lub Nowego Sącza. Byli oni za to specjalnie i zresztą bardzo wysoko opłacani. W ratuszu muszyńskim przechowywane były potrzebne narzędzia do przeprowadzania tortur lub wykonania wyroku śmierci, jak szubienica, koło, pal itp.⁵⁰

Jeżeli proces nie kończył się wyrokiem śmierci, lecz innym, co zresztą należało do zupełnych wyjątków, sąd zobowiązywał zasądzonego do wystarania się u gromady rękojmi, że więcej przestępstwa nie popełni. Ta rękojmia gromady polegać tu miała na tym, że w razie popełnienia nowego przestępstwa ma ona dostawić sprawcę do starosty pod groźbą kary 50 grzywien. Jeżeli bezpodstawnie pomówiony o kradzież był niewinnie więziony przed rozprawą, należało mu się za to odszkodowanie w pieniądzu. W przypadku gdy orzekano także karę pieniężną, 2/3 przypadało na skarb pański, a 1/3 dla sądu⁵¹.

* *
*

Dorażny sąd kryminalny był jednym z najważniejszych w całym rozbudowanym systemie sądownictwa klucza muszyńskiego. We wsiach sprawowali je (w drobnych sprawach cywilnych i karnych) sołtysi (dziedziczni lub urzędowi), stopniowo wypierani przez wójtów, powoływanych przez gromady. W miasteczkach wykonywały je sądy ławnicze i radzieckie oraz cechowe. Dla wsi całego klucza funkcjonował jako I instancja dla poważniejszych spraw karnych i cywilnych oraz jako kontrolna dla orzecznictwa sądów szczebla gromadzkiego kreski sąd rugowy, sprawowany przez urząd kreski na corocznych sesjach (zimowej i letniej). Wyższą instancją dla wszystkich mieszkańców kresu był sąd zamkowy, starościński (rządcy klucza), fungujący czasem z udziałem urzędu kreskiego, a w poważniejszych sprawach także sądów miejskich Muszyny i Tylicza. Zatwierdzał on wyroki niższej instancji, przedkładane mu bądź z urzędu, bądź w wyniku apelacji. Wyjątkowo działał także jako I instancja w najpoważniejszych sprawach. Instancją nadrzędną nad nim był sąd komisarza biskupa, funkcjonujący przede wszystkim jako organ kontrolny. Najwyższą instancją był sąd biskupi w Krakowie.

⁵⁰ MI, 11, 1653 r.; 16, 1657 r.; 34, 1762 r.; W. Bębynek, *Starostwo*, s. 316; K. Pieradzka, *Na szlakach*, s. 39.

⁵¹ MI, 17, 1661 r.; 28, 1687 r.; 36, 1765 r.

STANISŁAW PŁAZA (Cracovie)

LE TRIBUNAL CRIMINEL D'EXCEPTION DU DOMAINE DE MUSZYNA
AUX XVII^e - XVIII^e siècles

Résumé

Le domaine de Muszyna, appartenant à l'évêché de Cracovie, situé dans la partie méridionale du district de Sącz, tout près de la frontière hongroise, comptait 35 villages et 2 petites villes, à savoir Muszyna et Tylicz. Son administration économique et l'administration de la justice étaient bien organisées. La dernière était à l'échelle de village, quant aux affaires civiles et pénales de moindre importance, du ressort des *soltysi*, héréditaires ou nommés; ceux-ci se voyaient remplacer de plus en plus par les *wójtowie*, nommés par la communauté de village. Dans les villes, les tribunaux d'échevins, du conseil et des corporations jouissaient de la même compétence. A l'échelle domaniale, il y avait pour l'ensemble des villages le tribunal „de vérification” (*rugowy*); c'était l'„office domanial”, composé de *wójt*, de son suppléant, de deux assesseurs et du greffier, tous élus par les communautés de villages, qui accomplissait cette mission. Le tribunal jugeait en première instance les affaires civiles et pénales d'importance ainsi que contrôlait la jurisprudence des tribunaux de villages. L'instance supérieure, pour tous les habitants du domaine, était la cour du château (de l'administrateur du domaine), exerçant parfois en commun avec l'office domanial et, dans les affaires graves, aussi avec les tribunaux urbains des deux villes. La cour confirmait les jugements des tribunaux inférieurs, lui soumis soit d'office, soit à la suite de l'appel. Dans les affaires les plus graves, la cour jugeait, exceptionnellement, en première instance. Au-dessus de la cour, il y avait la cour du commissaire épiscopal comme, en premier lieu, une instance de contrôle; la cour épiscopale à Cracovie était l'instance suprême.

La compétence du tribunal criminel d'exception, tribunal spécial et extraordinaire, concernait tous les habitants du domaine, tant les paysans et les bourgeois que les *soltysi*. Il se composait des membres des tribunaux d'échevins, du conseil et des corporations de Muszyna et Tylicz et de l'office domanial. Il exerçait normalement à l'hôtel de ville de Muszyna, en jugeant, à la demande expresse de l'administrateur, une affaire précise. Le procès était intenté soit par l'„instigateur” public, tâche confiée d'habitude aux *harnicy* comme organes policiers de l'administrateur ou bien aux *soltysi* ou *wójtowie* agissant au nom des communautés, soit par l'„instigateur” privé, nommé par la victime ou sa famille. Le tribunal était compétent en affaires criminelles les plus graves: meurtres, pillages, incendies volontaires, sorcellerie. Il prononçait le plus souvent la peine capitale, soit ordinaire (pendaison, décapitation), soit qualifiée, en se guidant sur la théorie d'épouvantail. Pour arracher les aveux concernant l'acte donné et d'autres crimes éventuels il infligeait souvent les tortures, il prenait en considération aussi l'opinion du milieu sur l'accusé. Le tribunal appliquait le droit de Magdeburg dans sa version compilée par Bartłomiej Groicki. Les jugements portant peine capitale exigeaient la confirmation de la part de l'administrateur. Le tribunal en question, cruel et employant les méthodes inhumanitaires, constituait l'instrument efficace de la lutte contre le monde criminel dans ce coin troublé de la Pologne.